

SŁOWO

WILNO, Czwartek 21 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIWA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
WŁODZIMIEROWO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kolumna reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ROBOTNIK Z UKOŃCZONYM FAKULTETEM HISTORYCZNYM

Fisałem o uprzywilejowaniu robotników jako klasy społecznej.

Kto idzie do uniwersytetów, wyższych instytutów naukowych, politechnik, zakładów technicznych?

Przedewszystkiem pcha się tam robotnika i robotnicę.

Jako?

Robotnika i robotnicę, nie w pojęciu pochłonięcia z ojca i matki, należąc do klasy robotniczej, lecz robotnika i robotnicę w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Ten kto skończył siedmioletnią z wiązaną z nią trzyletnią „technikum” — ten z reguły nie jest kierowany do szkoły akademickiej — Wtuza lub Wtuza (Wyższej szkoły, lub wyższej szkoły technicznej). „Technikum” jest jakby szkołą zawodową, są „technikum” pedagogiczne, rolne etc. Natomiast uniwersytet i politechnika otwierają się przedewszystkiem dla robotnika, który dotychczas pracował na fabryce i z tej fabryki zjawia się do uniwersytetu.

Jakże on jest przygotowany?

Skonczył „rabiać” czyli fakultet robotniczy (wieczorową szkołę dla robotników), lub jakiegoś kursa korespondencyjnego, wreszcie pierwsze miesiące — jak mi tłumaczono — wyższej szkoły służąco to, aby tego robotnika wprowadzić w nauki i uzupełnić mu wiadomości, których nie posiada.

Wszystko to nam wygląda na bajkę z tysiąca i jednej nocy. Opowiem praktycznie, do jakich to prowadzi konsekwencji. Będąc w Moskwie zwiedzałem dawny monaster Doński. Cmentarz przy monasterze, gdzie leży mnóstwo szlachty i bogatych kupców moskiewskich jest przeczyszczany, to znaczy, że tylko niektóre nagrobki są zostawiane, inne łamane i wyrzucane. Mniś się rozpedzeni, w samym monasterze — muzeum antyreligijne połączone z częścią zbiorów dawnego muzeum Rumiancewa. Stare meble, trochę obrazów, niemieckiej, flamandzkiej, włoskiej szkoły. Muzeum było zamknięte, kiedy tam przyjechałem. Przepaliliśmy się pod drzewami, które zaczęły puszcząć pęki, popatrzywszy na rujnowane groby z tytułami książkowiskiem, udałem się do gabinetu dyrektora muzeum, przedstawiłem się mu jako dziennikarz cudzoziemski. Wobec cudzoziemców wszyscy są bardzo uprzejmi w Rosji. Nie spotkała mnie w czasie moich waleśań się po wielu miastach i wsiach żadna najmniejsza przykrość. Dyrektor muzeum, zwyczajny robotnik okazał gotowość oprowadzenia mnie po muzeum.

Odrzucałem, że jak na kręconą pozytywką wypowiada znane mi już ze zwiedzanych poprzednio muzeów bezbożników tezy antyreligijne. Opowiadał w ten sposób, że warto powtórzyć.

Podchodzimy do dwóch obrazów z dawnej galerii Rumiancewa.

— „O” — pomyślał — miał rzekomo istnieć jakiś święty Jan. Najlepszym świadectwem, że żadnego takiego świętego Jana nie było jest to, że tu mamy dwa jego obrazy — na jednym widzimy go bez brejdy, na drugim z brodą...

— „Może się ogolił” — wtrącam nieśmiało.

— „Ale gdzie tam, przecież widzi towarzyszu, że ma twarz zupełnie inną”.

Idziemy dalej. Zatrzymujemy się przed obrazem szkoły flamandzkiej, przedstawiającej św. Rodzinę.

— „Widzi towarzyszu z początku burżuazja udawala, że Jezus Chrystus, który rzekomo miał istnieć — miał być proletariuszem, umieszczano go na ścianie i t.d. — Później wołała wziąć go z sobą, aby ludowi pokazać, że Jezus trzyma z nami. Tu widzimy rzekomo świętą rodzinę w zupełnie burżuazyjnym otoczeniu (obstanowienie). Widzi towarzyszu, Dziewie Maryję jako pulchną burżujkę, Jezus wygląda na do brze wykarmionego dzieciaka z rodziny burżuazyjnej. Naokoło wszystko jest tak po burżuazyjnemu przytulnie (ujutno) nawet kot miauczy”.

Idziemy dalej. Przechodzimy przez główną cerkiew monasteru. Aparaty liturgiczne chrześcijańskie z jakimś zdemityzowaniem leżą pomieszczone przedmiotami, używanymi w synagogach i meczetach. Na kielichy mszalne rzucone są żydowskie chusty, białe z czarnymi szlakami, używane przez żydów przy modłach. Za ikonostasem, w części ołtarza wbudowany jest mały meczet muzułmański. Mingliśmy właśnie jedną z największych relikwii świata prawosławnego, obraz cudowny Małki Boskiej Dońskiej — dziś jest on jedynym rekwizytem muzeum antyreligijnego więcej.

Idziemy dalej. Wrócimy tu jeszcze, wrócimy do tych zagadnień, które boli i upokarzają.

Dyrektor muzeum prowadzi nas do innego pawilonu. Tutaj wskazuje, że „doszło do tego”, że rząd carski nagradzał swoimi orderami samego Jezusa Chrystusa.

Nachylam się. Pod krytyksem wisi krzyż oficerski św. Jerzego. Napis wyryty na blasze miedzianej głosi, że w order trafiła kula i w ten sposób ocalone zostało życie jakiegoś pułownika, nazwiska którego nie zanotowałem sobie.

Pokazawszy mi po drodze „pół-obnażoną kobietę szlacheczką” — był to nagrobek księżny Trubeckiej w pseudoklasycznym stylu z pierwszego dziesiątka lat XIX wieku, dyrektor muzeum objaśnia zawieszoną na ścianie grawiurę.

— „Tutaj rosyjski, carski orzeł dziobie i drapie francuskiego białego orla”.

Ten francuski biały orzeł był to oczywiście Orzeł Biały polski. Grawiura pochodziła z 1863, obok były po polsku drukowane patriotyczne wiersze.

Znosiłem cierpliwie te wszystkie zabawne poczucia dyrektora muzeum, — byłem zresztą już przyzwyczajony do tego rodzaju objaśnień — lecz oto wypadło z rozmowy, że mam przed sobą ni mniej ni więcej tylko ukończonego studenta Moskiewskiego Uniwersytetu fakultetu historycznego.

Czytelnik rozumie, że umyślnie przytaczałem banialuki, mówienie przez mego rozmówcę, aby wskazać jaki był poziom tego języczka **Fakultet historyczny!** Nie umie odróżnić języka francuskiego od polskiego. Ukończony fakultet historyczny! Gorzej, bo właśnie teraz, gdy z nim rozmawiałem, zdawał egzamina. Zdał już wszystkie, to znaczy miał wszystkie „zaczty” (zaliczenia) brakuje mu tylko dwóch, do których się „obkuwa”. Pięknie! Zaczęliśmy z nim rozmawiać od niechcenia o historii. Bolszewicy uczą historii bez podawania historycznych wiadomości, odrzucają prawie całą historjografię, a tylko według teorii Marksa dzielą wszystko, co się działo, na pewne epoki, na tle walki klas i uciemiężania klasy pracującej. Jednym słowem socjalistyczny idjotyzm. Ale nawet w tym zakresie mój uczonej nie orjentował się wcale. — Z tem wszystkiem, nie wydawał mi się antypatyczny. Raczej przeciwnie. Oczy gorzały mu miłośnością do nauki. Opowiadał, jak mu trudno było z początku się uczyć, jak cieszy się z tego, że ma posterunek naukowy i to w swojej specjalności. Prawdziwym zawodem tego pocziwego matola była stolarka, lecz przeszedł wojnę w szeregach czerwonej armii, potem pracował na fabryce, został wysunięty przez kolegów na uniwersytet i oto już ukończył wyższe studia historyczne.

Później miałem sposobność przekonać się, że mój dyrektor muzeum o ile nie był regułą, to w każdym razie nie przedstawiał jakiegoś nadzwyczajnego wyjątku. Na wyższe studia naukowe bierze się ludzi o zupełnym braku

rozwoju intelektualnego, lecz ponieważ są robotnikami **forytuje się ich**, popiera, przeprowadza przez egzaminy. Widziałem taką sztukę w teatrze nazywa się „Gwiazdy świecą”. Profesor pyta się kandydatów na uniwersyteckie ławy. „Co to znaczy rewolucja”? — Nikt nie umie odpowiedzieć. Wreszcie jakaś dziewczyna powiada: „to kiedy proletarijat burżuazję”. Na podstawie tej jednej odpowiedzi profesor przyjmuje cały zespół do uniwersyteu. Uważałem, że to jest tylko symbolika teatralna. Tymczasem było to zdaje się z rzeczywistością.

Robotnik, tylko dlatego, że jest robotnikiem nietylko może być przyjęty na uniwersytet, lecz przyjęty jest w pierwszej kategorii (oczywiście robotnik odpowiednio zakwalifikowany przez swoich towarzyszy na fabryce) i dlatego, że jest robotnikiem kończy uniwersytet.

Z Moskwy do Dzierżyńskiego jechałem w przedziale klasy pierwszej z pewnym inżynierem z czasów cesarskich, człowiekiem już siwym, który był także profesorem w wyższej szkole technicznej. Inżynier ten był entuzjastą bolszewizmu.

Pamiętając swoją rozmowę z dyrektorem muzeum, powiadam:

— „Rozumiem, że nauki jurydyczne czy historyczne dają się łatwiej opamiętać. — Lecz jakże udaje się panom ludzi o tak małym przygotowaniu uczyć na politechnikach?”

Myślałem jednocześnie:

To, że ów języczek pokazywał mi w ten sposób muzeum — to mniejsza. Lecz jeśli ktoś podobny buduje u nich most, a ja po tym moście pojadę, to... Na to mi odpowiedział ów profesor — inżynier.

— Prawda, że niektórzy nasi wychowankowie czasami po skończeniu Wtuza nie umieją pisać ortograficznie, nawet ta nasza uproszczona ortografia. Lecz są to jednak inżynierowie. Coś w rodzaju inżynierów amerykańskich. Panuje u nas teraz daleko idąca specjalizacja.

— A jak oni nas kontrolują, jak siedzą — mówił z zachwytem w oczach ten mój inżynier — jak każdy nasz wyraz jest podejrzan, czy dobrze mi ich uczymy, czy się sami nie płaczą.

Wykładów na uniwersytetach rosyjskich niema prawie zupełnie. Pracę roszą charakter raczej seminarijny. Jest to pogawędka profesora z uczniami. Bywałem na wykładach prawa w

uniwersytecie moskiewskim. Obserwowałem istotnie podejrzliwość, czy aby wykładający czegoś nie przekręca — o której mi wspominał ten inżynier.

Sowiety mają już swarte szeregi czerwonej profesury. Są to przeważnie ludzie, którzy kończyli uniwersytety przed i podczas wojny. Słyszałem o świetnych pracach naukowych rosyjskich. Nauka uposażona jest tam wysoko. Niewątpliwie też nie wszyscy, nawet robotnicy, kończący wyższe szkoły mają poziom tak niski, jak ten egzemplarz, który demonstrowałem. Należy pamiętać, że na uniwersytet idzie „wydłużenie”, to jest ten, który się wybił. Nie jestem i nie byłem nigdy fanatykiem naszej matury. Wprost przeciwnie uważałem, że nasze wykształcenie średnie poczęści pobudza i rozwija, poczęści przytępia i ogłupia. Wreszcie weźmy ludzi bez wykształcenia w naszym Sejmie. Znajdziemy tam takie stworzenia, jak posła Smole z Wyżwolenia, lecz znajdziemy także Witosa, którego horyzont myślowy, którego logiczna, wspaniała inteligencja nad iluż góruje intelektualistami. Wielu profesorów uniwersytetu ścigało się swego czasu, aby Witosowi podać pal to. To też nie dziwnego, że w Bolszewi zdarzają się inteligencje fenomenalne wśród tych robotników, którym po oddawno pierwsze miejsca pod każdym względem. Poznałem robotnika, bez wykształcenia, zającego zresztą bolszewika, który zaimponował mi swoją inteligencją, swoją liberalną a trzeźwą metodą prowadzenia dyskusji, swoimi wiadomościami we wszystkich dziedzinach. Był to prezes związku zawodowego robotników transportu. Lecz z temi wszystkimi zastrzeżeniami, przy najszerszym i najliberalniejszym przedyskutowaniu wszystkich możliwości, które bolszewicki system nauki w szkołach wyższych ofiarowuje, sądzę, że jednak ostateczna ocena tego systemu powinna się sprowadzać do stwierdzenia, że jest to właśnie tak jak nensens na jaki od pierwszego wejścia wygląda.

Dla okraszenia rezultatów tego systemu znowu wyłowidujemy się to maksimum: blagi, o której wspominałem, że solidaryzuje całe **wierzące w bolszewizm** (świadomie używam tego terminu) społeczeństwo. Opowiadano mi, sam tego nie sprawdzałem, lecz wydaje mi się to prawdopodobne, że w stoczni petersburskiej pęta się 400 nowo-

upieczonych inżynierów sowieckich, mają do czynienia z Azją wszystkich możliwości.

— Ale w takim razie tam uczą się Rosjanie?

— Bynajmniej. Jest to instytut czterolenny, przyjmowani są wyłącznie przedstawiciele ludów sąsiadujących z Kołm polarnym. W danej chwili jest tam zgromadzone 26 narodowości, naszej północy.

— Ależ to są ludzie dzicy ci Aleuci, Tunguzi, Jakuci, Samojedzi — czy mogą uwierzyć, że taki człowiek, przywieziony z jury w czasie czterech lat dojrzeje do tego sponia, że zdolny jest do rozwiązywania tego rodzaju naukowych problemów, o których mówiliśmy.

— Ależ owszem

— Chciałbym to zobaczyć na własne oczy.

Prof. Worobjew zaczął starać się o ułatwienie mi wizyty w instytucie ludów północy. Jednak nie udało mu się nie zrobić telefonicznie. Nie było chwilowo w tym instytucie ani rektora, ani zastępcy, ani nikogo z profesorów, ani wogóle nikogo, bo było to 30 kwietnia, a nazajutrz był 1 Maj. Taką relację dła mi sekretarka prof. Worobjewa.

Byłem tem zmartwiony, bo bardzo chciałem zobaczyć uczonych z pod biegun, lecz licząc na swoje szczęście, mimo otrzymanej odpowiedzi, że „tego zrobić się nie da” — nikomu nie meldując pojechałem jednak sam do instytutu ludów północy, gdzie zostałem wzięty za cudzoziemca, który przyjechał do Petersburga z okazji święta 1 Maja. Nie miałem czasu rozproszyć tych poglądów, „tak mnie zainteresowały typy, które zobaczyłem — kobiety i mężczyźni. Wszystko to byli mali ludkowie, których Zagłoba napewno zabratby się uwieźć i w farze Łowicze, jak roku temu powiedział — żółte, skóśnookie, o wargach wydętych, kwadratowych głowach, krzywych nogach. Kobiety były ubrane w pończochy, chłopcy także ubrani na obraz i podobieństwo przeciętnego obywatela sowieckiego — wszystko to przyjęło mnie niesłychanie serdecznie, a było tej „koriawej publiki” około 260 osób. Nie negując zupełnie niesłychanego znaczenia dla Sowietów z tego, iż takie 260 osób wróci na północ, do swych jurt i będzie tam apostołami bolszewickiego katechizmu (politgramoty), lecz jeśli chodzi o rozwiązywanie problemów geograficznych, to muszę stwierdzić, że trzeci rok tego instytutu z trudnością mówił po rosyjsku, a rok czwarty bynajmniej nie z łatwością orjentował się w czterech działaniach arytmetycznych.

Przekonanie, że robotnik ponieważ jest robotnikiem, jest zdolny do wszystkiego, ma w Sowietach wszystkie cechy nastroju dogmatycznego. W Woksie (wszechw. towarzysstwo kulturalnego związku z zagranicą) miałem przyjemność rozmawiać z prof. Borozdinem, znaną sprawą narodowościowych. Dyktował mi bibliografię, którą notowałem. Obok niego siedział robotnik, specjalnie wyznaczony do spraw Polski, Łotwy, Estonii, Finlandii. Dlaczego — nie wiem, bo żadnym językiem tych państw nie mówił, o ich stosunkach nie miał żadnego pojęcia, z zawodu pracował przed wojną w drukarni Łapina w Moskwie. W miarę, jak prof. Borozdin dyktował mi bibliografię, ten „towarzysz” wtrącał tytuły broszur, które mu przychodziły do głowy. Naruszały one wyraźnie charakter wskazywanej mi przez prof. Borozdina literatury. — Ten jednak pośpiesznie akceptował wszystko co robotnik powiedział. Była widoczna ta pośpieszna, chętna uniożność wobec zdania robotnika. Jakże głupi i śmieszny jest ta psychoza wyższości robotnika w każdej dziedzinie. Cat.

PRACE RADY LIGI NARODÓW

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (PAT). — Głównym punktem, którym zajęła się Rada Ligi na odbytem w środę przed południem zebraniu, była sprawa przygotowanej konferencji rozbrojeniowej której termin ustalono ostatecznie na dzień 2 lutego 1932 roku.

Przed ogólną debatą, złożył krótkie oświadczenie min. spraw zagranicznych Hiszpanji, Lerroux, który wskazując na dokonane w Hiszpanji zmiany w ustroju, podkreślił, że naród hiszpański pragnie jeszcze gorliwie niż dawniej współpracować nad dziełami pokoju i zacieśnić jeszcze bardziej węzły solidarności, łączące go z innymi narodami. Ponieważ w toku dyskusji nad sprawozdaniem, dotyczącym technicznej strony przygotowań konferencji rozbrojeniowej, minister Lerroux przypomniał zaproszenie miasta Bercełony, przewodniczący Curtius zaproponował, ażeby sprawę siedziby konferencji rozstrzygnąć na posiedzeniu pełnym.

Wielka różnica poglądów ujawniła się w sprawie wniosku niemieckiego, ażeby rozwinąć krajom przysłać jednolity, ściśle określony szemat pytań w sprawie ich zbrojeń. Henderson zwał ten wniosek z tego powodu, że doprowadził on do dalszego opóźnienia w przeprowadzeniu konferencji rozbrojeniowej. Również Briand wystąpił przeciwko wnioskowi niemieckiemu. „Jakkolwiek niemiecki plan jest jego zdaniem dobry, może nawet zbyt dobry, pozostaje jednak w spójności z spornymi zasadami, opracowanymi przez komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Min. Curtius zazna- czył, że rząd niemiecki jest przekonany, ażeby bez ustalenia stanu zbrojeń przeprowadzenie rozbrojenia wydało się mało możliwe. Prze- dewszystkiem zaś winien być wzięty pod uwagę materiał wojenny i materiał zapasowy.

Minister Zaleski, który przemawiał po polsku, co zwróciło powszechną uwagę i zo-

stało uznane jako demonstracja przeciwko wywodom min. Curtiusa, wygłoszonym po niemiecku, wskazał na to, że pewne dane oficjalne w sprawie stanu zbrojeń niektórych krajów nie zgadzają z danymi zebranymi w drodze nieoficjalnej.

W dalszym ciągu przemawiał min. Grandi, popierając wniosek angielski, i jakkolwiek jego zdaniem niemiecki wniosek byłby lepszy tylko ze względu na dalszą dyskusję,

Międzynarodowy Bank Kredytów Rolnych

GENEWA. (PAT). — Dzień dzisiejszy przyniósł postępy w dziedzinie pomocy dla rolnictwa. Podkomitet komisji europejskiej pracuje w dalszym ciągu nad tekstem rezolucji w sprawie systemu preferencyjnego, za proponowanego przez rząd francuski. Projekt ten ma zapewnić zbyt na g. lówniejsze artykuły rolnicze i odpowiada w głównych zarysach dezyderatowi opracowanemu przez warszawską konferencję rolniczą. Ze strony polskiej wniesione zostały niektóre poprawki w rezolucji. Na plenum komisji studiów unij europejskiej odbyła się debata nad przygotowaniem przez komitet finansowy projektu konwencji i statutu przyszłego banku międzynarodowego kredytów hipotecznych. Wszystkie państwa opowiedziały się za

przyjęciem proponowanych tekstów. Przed stawiciel Wielkiej Brytanji poczynił jednak pewne zastrzeżenia. Przedstawiciel Niemiec Curtius uzależnił przystąpienie do konwencji od przystąpienia do niej Francji, Włoch, Belgii, Szwecji, Holandji i Szwajcarii. Ponieważ w dalszym ciągu debaty wyżej wymienione, państwa wyraziły gotowość przystąpienia do konwencji, przyjęto i Niemcy do niej przystąpią. Projekty konwencji i statutu zostały przez komisję studiów przyjęte, przyczem jednocześnie zdecydowano wyznaczyć Genezę na siedzibę przyszłego banku kredytów rolnych. Konwencja otwarta będzie do podpisu do dn. 30 września r.b.

Konferencja Briand — Curtius

GENEWA. (PAT). — Minister Briand przyjął ministra Curtiusa. Obaż mężowie stano rozpatrzyli projekty, wysunęte na komisji studiów europejskich, rozważając sposoby szybkiej realizacji tych projektów.

Przyjęte sprawozdania

GENEWA. (PAT). — Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie o pracach komitetu „ekonomicznego w ciągu ostatniego kwartału i pracach międzynarodowej konferencji w sprawie unifikacji prawa wekslowego i czekowego.

ROLNICTWO A RADJOSTACJA WILEŃSKA

Nowa o dalekim promieniowaniu radio-stacja w Wilnie, mająca być uruchomioną w najbliższym czasie, winna dotyczącego swemu swemu doświadczeniu, „powodo-wać daleko idące zmiany w programach na-dawanych dla wsi. Odczyty rolnicze, orga-nizowane przez Wil. T-wu Org. i K. Roln., wiały przesadną suchotą tematu, monoto-rja; wyczuwało się przy tym jakby obojęt-ność prelegenta, czy i jak go rozumieją słu-chacze wsi. Niestety, jest to nietylko moja opinia, słyszałem potwierdzenie jej od szere-gu innych słuchaczy tych odczytów.

Należy podejrzewać, że nie posiadali się zgory ułożonych programów audycji rolni-czych, lecz składowo się je napręde, byle program dzienny wypełnić i do wieśniaka przemówić. Następnie, najgorsze było to, że wogóle rzadko gdzie poza miastem Wilnem można było radiostacją wileńską usłyszeć, ze względu na jej słaby zasięg. Przez po-wyższe, dla tutejszych gospodarzy wsi i miasteczek, każde specyficznie regionalne pouczenie, nadawane przez radio wileńskie w audycjach rolniczych, było nieuchwytnie. Zmuszeni więc byli oni słuchać Warszawy, skąd odczyty niezawsze odpowiadały na-szym odmiennym od tamtejszych warunków i możliwości w rolnictwie.

Odwrotnie, Moskwa, Mińsk, Piotrogron, od rana, codziennie odurzająco wpajają nau-kę nowoczesnego systemu prowadzenia sko-łektwizowanych gospodarstw rolnych, przedstawiając jaskrawo, a dobitnie, wpły-wające z zastosowania takiego systemu pra-cy, dobroczynne jego skutki. U nas, niestety, zjawisko odwrotne zamiast postępu rolnicze-go, stosujemy „oszczędnościową” politykę przez Min. Rolnictwa, zredukowawszy na wsi zaledwie nie doszczętnie wszelkie in-struktorskie siły fachowe, skreślając w tym celu znaczną część subsydji, udzielanego dotychczas przez Min. Roln. Wil. T-wu Org. i K. Roln.

Skutek podobnej „oszczędności” uwidcz-nia się obecnie w formie zamarcia wsze-lkiej działalności dopiero co zfunkcjonowa-nych organizacji rolniczych w powiatach. Dwory zaś dzięki niemożliwym warunkom pro-wadzenia i utrzymania swoich gospodarstw, obecnie już coraz skąpiej udzielają swojej światłości, a ofiarnej pracy i czasu wspomni-anym organizacjom. I ten więc najbogatszy w doświadczenia i wiedzę rolniczą, czynnik propagandowo-oświatowy w tym wypadku również odpada. Dzięki powyższemu warun-ko-m, szerokie masy rolnicze pozostawiają się samopas, co z tego i jak dalece rolni-ctwo i kraj na tem wyjdzie — najbliższa przyszłość dobitnie pokaże i dękar egzysten-cji rolnika jeszcze dalej pogłębi. I dzisiaj, by częściowo chociażby wytworzonej sytu-acji użyć, radiostacja wileńska wzmocniona silnym zasięgiem, winna powstać braki i lu-ki w dziedzinie oświaty rolniczej wypełnić i zagrożone w swej dalszej egzystencji pro-wincjonalne organizacje rolnicze utrzymać.

Kierownictwo stacji radiowej w Wilnie, obawiając ten winno należycie zrozumieć, potrzebę udzielenia takiej pomocy uznać, bo opanować ten stan jest i będzie daleko lżej i dostępniej, niżeli, jak to zwykle u nas by-wa, na stanowczą, a dobrze obmyślaną ak-cję zdecydować się i raz rozpocząć dalej prowadzić. Czas to plemię i wszelki aktu-alny odczyt, lub pouczająca wskazówka, udzielenia przez fachowego instruktora-pre-le-genta, naszemu kmiotkowi o wiele więcej da korzyści i pomoże, niżeli obdarzenie go „ulgowym, krótkoterminowym kredytem, któ-ry przez nieświadomość zostanie źle użyt-y i zawiśnie na gospodarzu, jak pęta na szyi.

Wilno w dostatecznej ilości posiada odpo-wiednio fachowych prelegentów dla wsi z przetrzniętych dziedzin i potrzeb życia co-dziennego. Więc chodzi tylko o drobnotkę, ale w tym wypadku, o najważniejszą a mianowicie: — o dobrą organizację.

Zdaniem moim, organizacja audycji dla wsi winna zająć się wspólnie i temuż sta-wo sporo czasu i uwagi poświęcać Wil. T-wu Org. i Kółek Roln. wespół z Radą Opieku-czą Kresową. Podział ich pracy winien być jasny — pierwsza dba o aktualność facho-wych odczytów, druga zaś dodaje do nich audycję bliską i zrozumiałą ludziom kresów wschodnich, muzykę, śpiew, opowiadania dzieł tej ziemi wychowawczo praktycz-ne audycje i t. p. Byłe nie było tam utartego szablonu i braku kontaktu ze słu-chaczami. Przedewszystkiem stałe pamiętać należy, by każdy odczyt rolniczy, nadawa-ny przez radio, swoją treścią, wskazówkami i poradami był możliwy do zrealizowania w obecnych warunkach i przy obecnym stop-niu zamożności gospodarstw rolnych. By nie było to suchą litanją licznych recept

i ratunków, nie dających się w dzisiejszych czasach urzeczywistnić, nie więcej nie znie-chęca i oddala słuchacza od prelegenta, jak podobne niezrozumienie granic możliwości słuchacza przez prelegenta. Odwrotnie, zro-zumieniem takim ogromnie zjednywa pre-le-gent ku sobie słuchaczy, chętni są jego słu-chać i wskazówki przyjmować. Mówię to z własnego doświadczenia, prowadząc od lat pięciu miejscowe Kółka Rolnicze i wy-słuchawszy już nie jednego fachowca z miasta.

Prelegent, wygłaszający do mieszkańców wsi jakibądź odczyt, winien być w tym wy-padku więcej usposobiony „ludowo”, że tak się wyrażać, jak w swej mowie, tak i treści odczytu, który to winien przepłacać się w raptownym zwrocie do samych słu-chaczy w formie zapytania, lub zwrocenia ich uwagi na jakieś szczegóły i t. p., by tym spo-sobem przykuwać ich uwagę i trzymać ją co-prawda niedługo czas, w napięciu. Teraz co do formy samych audycji.

Zdaniem moim, należy audycje zorga-nizować w ten sposób, jakgdyby dany pre-le-gent był obecny na zebraniu Kółka Rolni-czego lub Kola Gosp. Wiejsk., czy też Ko-la Młodzieży i t. p. i by słuchacze go też tak samo odczuwali pomimo, że jest niewi-doczny. Taką formą audycja bardzo zjedna chętnych do wysłuchania jej i przyjęcia na-takową następnym razem. Bo gdzie i kiedy organizacje te obecnie ujrzą i pomówią z „panem instruktorem”, na przyjazd go brak środków. lecz pomimo tego kontakt winien być nadal jaknajdostępniej utrzymywany i właśnie dzięki nadawaniu popularnych, jak wyżej audycji radiowych.

Program takich audycji winien być zgó-ry na miesiąc ustalony, powiatowym orga-nizacjom rozesłany i w prasie rolniczej po-dany. Posiadając taki program, ułatwi się zarządom poszczególnych organizacji zwo-lanie zebrania i dojdzie ich do pomysłowego skutku. W ten sposób zamierzające orga-nizacje rolnicze obecnie, zostaną zasłone pra-dem energii i pracy, z czego tylko ogół ich członków zyska.

Czas nadawania audycji rolniczych naj-lepszy jest pomiędzy godzinami 13 a 16-tą. Przerwy robić niedługie, 5 — 7 minut uroz-maiczyć je muzyką ludową i t. p. W koń-cu audycji podawać należy ceny artykułów rolnych, artykułów pierwszej potrzeby, jak ciekier, mięso, masło, jaj, sól, nafta, ogła-szać zarządzenia władz centralnych i wojew-ódzkich, sprawy podatkowe, kredytowe, organizacyjne, poborowe i t. d. i t. d. a bli-sko dotyczące mieszkańców wsi i miaste-czek.

W ten sposób ujęte audycje dla wsi, a poparte przez kierownictwo radiostacji wile-ńskiej, wypełnią tę pustkę i brak pomocy instruktorskiej jaką obecnie podczas tak cięż-ko przeżywanego kryzysu rolnego, nasza wies kresowa odczuwa. Michał Łaskiewicz.

SPRAWA KŁAJPEDY

„Zeitschrift für Politik Nr. 1 (kwie-cień) zamieszcza artykuł Antoniego Heese, o sprawie kłajpedkiej, jako za-gadnieniu gospodarczym, politycznym i jako o kwestii prawa międzynarodowe-go. Autor podnosi, że ten zakątek Prus Wschodnich przed wojną nie miał wielkiego znaczenia, pozbawiony był swojego zaplaca, bo już o 20 km., zamykała go granica rosyjska.

Po udzieleniu są tej ziemi od Rzeszy nastąpiła gruntowna zmiana jednak na gorsze, albowiem nawet ten jedyny artykuł, jakim Kłajpeda hańdziła, mianowicie drzewo, spławia-ne z dorzecza Niemna i Wilji, prze-stała nadchodzić z powodu sporu pol-sko -litewskiego. Pod względem wiel-gospodarczym położenie Kłajpedy nie przedstawia się korzystnie również jeśli chodzi o przyszłość. Co się tyczy położenia politycznego, Kłajpeda, będąc krajem autonomicznym, nie ko-rzysta w należytej mierze z tej auto-nomji i ludność musi staczać ciężką walkę o swoje prawa. Skargi tej lud-ności o naruszenie konwencji kłajpedzkiej, przez Litwę będą przedmiotem rozpraw Ligi Narodów i zapewne Kłaj-peda będzie musiała odwoływać się do Trybunału Międzynarodowego. Róż-nica zdań przedewszystkiem polega na tem, że konwencja kłajpedzka nie jest w zgodzie ze statutem Ligi. Dlatego autor proponuje utworzenie osobnej in-stancji rozjemczej na zasadzie równego udziału stron pod przewodnictwem osobistości neutralnej.

Wielu z pośród turystów napotka-nych na ulicach Pompei, przypomi-na sobie opis tragedii, pozostawiony przez naocznego świadka. Pliniusza Starszego, który przybył z Miseno, aby zaobserwować niezwykle zjawis-ko agonii kwitnącego życia i ruchli-wego miasta. W lakonicznym uwa-gach uczonego odnotowanego po-szczególne etapy zjawiska, tkwi ka-leźnia ludzkiej rozpacz: ciągle wstępując ziemi przygważdżały niemal fale uciekających pompejańczyków, strwożonych głuchym podziemnym rykiem, dobywającym się z czeluści wulka-nu a na domy, pałace, bazyliki i świątynie, spływał bezustannie deszcz popiołu i rozpalonych do czerwoności kamyczków (lapilli). Długa, beznadziejna agonia miasta w fantastycz-nym świetle płomieni bramujących, jak rozpalone fale złota, górne zrebry kra-teru, była jednocześnie agonją najbo-gatszego centrum dzielnicy samnickiej, portu którego steskunki sięgały daleko na wschód i zachód ówczesnego świata.

Patrycjusz i bankierzy, jak Lu-cjusz Cecyljusz Giocondo. Pansa, Ma-

rek Lukrecjusz Frontonius Publiusz, Paquiusz, Proculus i inni, znani byli z przepychu, jakim otaczali się w pa-lacach, przepelnionych dziełami sztuki i bogactwami wszelkiego rodzaju. Poeeci i artyści wzbogaceni powodze-niem ich dzieł i szczodrością mecena-sów, gromadzili w pompejańskich wil-lach wszystko, to co najpiękniejsze-go i rzyskiego i grecki świat ówczesny mógł oddać do ich dyspozycji. Skar-bec świątyni najrozmaitszych, przepel-nione były bogactwami, a skrytki ta-necznic, śpiewaczek i służebnic bo-skiej Venus, przechowywały rzadkie klejnoty, pochodzące ze wschodu i z zachodu.

To też nie dziwnego, że już w kilka lat po zasypaniu Pompei przez wy-buch Wezuwiusza, cudem ocaleni mie-skańcy, rozpoczęli rabunkowe doby-wanie skarbow, pogrzebanych w do-mostwach, w świątyniach i w pa-lacach. Popiół i kaniecie częściowo za-sypały budowle, ułatwiające tem sa-miem rozpoznanie najcenniejszych źró-deł, godnych trudu rozkopywania. Fo-rum, budynki publiczne i świątynie spustoszone zostały najpierw, potem niektóre z pałaców uległy rabunkowe-mu dobywaniu skarbow. Wreszcie po-nowny wybuch wulkanu nawarstwił

popioły i kamyczki, zacierając śla-dy pogrzebanego miasta na kilkanaście wieków.

Zapomniano, że kiedykolwiek na tem miejscu egzystowała Pompeja i dopiero w 1594 roku, kiedy budowni-czy Fontana rozpoczął przekopywanie kanału, aby zmienić brzeg rzeczki Sar-no, natrafiając na wzgórze, pokryte lawą i popiołem, zdecydował przeko-panie w pośrodku, aby zbytnio nie okra-żać i nie zwiększać kosztów. Ko-pacze przeznajając się poprzez zwarcie-żony lawy ostrzami kilofów, natrafili przypadkowo na domostwa pogrzeba-nego miasta. Znalaziono napisy, odko-pano kilka domostw, a potem nie znalazłszy skarbow, zaniechano dal-szych poszukiwań i nie przypuszczano nawet, że przypadek wskazał na zagi-nione miasto, naznaczone na mapie drogowej, którą Oktawjan August ka-zał wyrzeć na portyku jednego z gma-chów przez się wzniesionych w Ry-mie. Dopiero Karol III, król Obojga Sy-cylii w 1764 roku zakładając Akade-mię Herkulańską, wskazał jej człon-ko-m na konieczność zbadań dokład-nych sterczących od kilku wieków ru-in paru domostw rzymskich. Rozpoczęte zostały wówczas właściwie wykopal-i-ska rabunkowe, do których użyto prze-

stępów, skazanych na dożywnie wie-nienie. Książę d'Elboeuf, dowódca kawalerji Królestwa Neapolitańskiego, członek Akademii, dał przykład rabu-jąc niektóre budynki, wywożąc koszt-owne marmury, posagi i brzozy. Po-lamane posągi służyły do wyrobu wapna, szczerzący płyt marmurowych zużywały chłopci okoliczni a kolumny will pompejańskich, wędrowały z miej-sca na miejsce, służąc jako materiał budowlany w dzielnicach podmiejskich.

Poszukiwacze skarbow na własną rękę prowadzili roboty w postaci wa-skich korytarzy, przez które wdzierali się do wnętrza pałaców w nadziei zna-leżenie cennych przedmiotów, lub ko-sztowności. Nikt nie myślał o prze-słicznych malowidłach, zdobiących ściany, nikt się nie troszczył, że ta trzecia robota pozbawia całą ludzkość nieocenionych wprost arcydzieł sztuki. Od 1719 do 1860 roku lupiono bezkar-nie to cmentarzysko życia, przetrzuca-jąc się z jednego miejsca na drugie.

Pod wpływem staran archeologa Józefa Fiorelli'ego, pierwszego dyrektora wykopalisk pompejańskich, roz-poczęto systematyczne odkopywanie pogrzebanego miasta, stosując metody udoskonalone, jak na owe czasy. Ale i wówczas wszystkie odnalezione

przedmioty gromadzono w Muzeum w Neapolu, pozostawiając na miejscu je-dynie to, co materialnie nie nadawało się do przeniesienia. Dopiero na krótko przed wybuchem wojny prof. Wiktor Spinazzola zainicjował tworzenie muzeum z czołości, a więc możliwe po-zostawienie we wnętrzu will i domostw tego wszystkiego, co ongi się tam znaj-dowało a już po wojnie prof. Ame-deusz Majuri, jeden z wybitniejszych, młodych archeologów włoskich, po-szedł jeszcze dalej, odtwarzając w mia-ře możliwości wszystko, to co nadaje się do odtworzenia. I tak np. w ogród-kach domostw i willi zwęglone pnie drzew, omgi rosnących, pozwoliły na zidentyfikowanie rodzaju i na zasadze-nie tegoż samego gatunku. Przewody wodociągowe przeprowadzając wo-de do fontann, zostały zreaprowane a częściowo zastąpione nowymi i zno-wu cichy szmer spływającej wody do basenów marmurowych ożywił wnetr-za. Formy drzwi, odcisnęte w zwarc-żnie popiołu i zreprodukowane w od-lwach gipsowych, stoją wewnątrz dając pojęcie zwiędzającym o robo-tach stolarsko-cieślijskich w dawnej Pompei. Wnetrza kuchni zawierają kompletne baterje naczyć a maleńkie śpichrze przechowują na bronzowych

Krwawe zaburzenia pod Krakowem

POD WPŁYWEM AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH. — SALWA POLICJI. — 4 ZABITYCH 7 RANNYCH. — BARYKADY NA SZOSIE.

KRAKÓW. (PAT) — Dotychczasowe pertraktacje między dyrekcją kopal-ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie.

Tłum robotników, zgromadzony przed gwarcetwem w liczbie około ty-sięcia osób, wśród nich znaczna ilość z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, podbu-rzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wrzwyających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopal-

ni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopal-nie, wytepić pompiaży!” Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował por-tiernię i obrzucił kamieniami policję. się w zupełnym spokoju, w oczekiwa-niu na arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przebieg strajku był spokojny, żadne zażycia się nie wy-darżyły.

Stan taki dnia 19 bm. w godzinach wieczornych uległ nag

Niezależna Trybuna Akademicka

POLITYCZNY KONGRES NAUKOWY

Że nie jest czytelnikiem Trybuna jej sto-
sumek do Kół Naukowych. Kola Naukowe
uważamy za jedyną powołaną do domi-
nacji w życiu akademickim, cieszącym
się szerszą działalnością, ale nie budujemy
się zbyt żywym zainteresowaniem, jakim
je życzą organizacje „ideowe”.
Dla ilustracji tego żywego zajęcia się
Kolem Naukowym przez „czynniki” (bar-
dzo modne słowo) do tego nie powołane,
zamieszczamy poniżej artykuł.

Jeżeli miejsce pozwoli w następnym nu-
merze umieścimy oświadczenie wspomniane
przez autora w końcu artykułu. (Red.)

Ode kilku lat istnieje w Warszawie Ogól-
nopolski Związek Akademickich Kół Nau-
kowych (OZAKN). „Ogólnopolski” ma on
tylko w tytule, gdyż w rzeczywistości gru-
puje w sobie zaledwie połowę Kół nauko-
wych wszystkich uczelni Polskiej. Inne Kola
nie mogą się pogodzić z politycznym cha-
raktem Związku, będącego niemal ekspozy-
tą wszechpolskiego Naczelnego Komite-
tu Akademickiego.

Jasne jest i zrozumiałe, że OZAKN dąży
do reprezentowania ogółu młodzieży akade-
mickiej, oraz opierając się o „ogólnopolski”
w tytule, występuje w jego imieniu nazwa-
nycy zarówno w Polsce, jak też i zagra-
nicą. Ostatnio, kierując się dążeniem do
przedstawiania nawet tych Kół, które do
niego nie należą, zwołał na dn. 26 — 28
kwietnia b. r. zjazd kongresu naukowy PMA.

Do pracy przystąpiono z doskonałą zna-
jomością rzeczy i wielką wprawą w orga-
nizacji. Poruszone zostały wszystkie wy-
stępujące polskie i przy pomocy obcych
miejsc: wzrost reklamy wzbudzono wielkie za-
interesowanie wśród młodzieży. Pozwoliło
wznieść udział w Kongresie na tych samych
prawach zarówno Kołom zrzeszonym w O. Z.
A.K.N., jak też niezrzeszonym, (którym,
zdaniem jednego z głównych organizatorów,
wysławiano ten łaski).

Zachęceniu pięknymi słowami przedwie-
snych opinii o Kongresie, oraz pełni wiary
w najlepsze intencje organizatorów i zna-
czącej doniosłości spraw, które miały być po-
ruszone, a zasługujące na „wszechstronne i
sumienne badanie przez najszersze kręgi
młodzieży”, zjechał do Warszawy liczą-
cy przedstawicieli 3/4 wszystkich Kół Nau-
kowych, tak należących jak i nienależących
do OZAKN. W swych nadziejach jednak
wszystcy mocno się zawiedli; przebieg obrad
daleko pozostawał w tyle poza zapowie-
dzianymi perspektywami i buletynami.

Pierwszą i najwyraźniejszą cechą, jaka
się przez cały czas Kongresu na czoło
się wysunęła, była bardzo dobra organi-
zacja, lub też raczej rezerwa przeprowadze-
nia obrad jedynie delegacji środowiska
wileńskiego (10 osób z 3-4 Kół nauko-
wych), oraz kilku innych, byli nieposłuszni

i burkowi i nie mogli się nauczyć przyjmo-
wania wszelkich uchwał drogą akklamacji.
Obrady miały na celu uchwalenie pew-
nych stałych norm dla wszystkich Kół nau-
kowych, które w ostatnich latach bardzo
się rozwinęły, a z których każde dziś jest
inne. Ogólnie sprawą tą się zajęto na pier-
wszym plenium w referacie i dyskusji o „za-
daniach organizacji i metodach pracy akad.
Kół naukowych”.

Łatwo przekonały wszystkich wywody
referenta o strukturze organizacyjnej Kół z
jego statutu, Zarządem i t. p., oraz zgoda
na ustąpienie dyktanda, natomiast dużo
uważały poświęcone ogólnemu charakterowi
Kół. Czy w Kole możliwa jest samopomoc
materiałowa?

Nie — to należy do Bratniej Pomocy, z
którą Kola naukowe mogą współpracować
jedynie w zakresie opinijowania podan o
zwiększenie z opłat uczelnianych. Poglądy,
wypowiedziane w dyskusji, o ogromnym
znaczeniu Kół, jako zasadniczej komórki
życia akademickiego, wytworzyły elity
umysłową akad. społeczeństwa, nie przeko-
nały referenta o ważności współpracy Kół z
Bratniakami.

Na czoło zagadnień wysunęło się pyta-
nie — czy Kolo ma być „naukowe” — czy
zawodowe, „samopomocowe, społeczne,
towarzystwa i t. p. Dyskusja była długa, bo
każdy z przemawiających inaczej rozumiał
termin, używany w referacie. W końcu usto-
piono w potokach wymowy tych, którzy
chcieli, by Kolo było zawodowe i uczyło
ciężkiemu zawodowi, pominięto żądania pomo-
cy w studiach, a wniosek o konieczności
„organizowania pracy naukowej członków”
przyjęto, bo tak stało w referacie, — od
czegoż rezygnar?

Takie załatwienie sprawy nie mogło je-
dnak zadowolić wszystkich. To też zajęto
się nim na zebraniach i Komisji Pracy Nau-
kowej. Wprawdzie lojalnie wobec uchwał
przewodniczący Komisji przypominał, że ta
sprawa jest już załatwiona, ale to wcale nie
przeszkadzało przemawiającym. Technicy i
przyrodnicy mówili, że pomimo uchwał, nie
mają wcale zamiaru wprowadzania „do
swych Kół samodzielną pracę naukową, a
ograniczać się tylko do pomocy w studiach.
Inni znowu albo ironizowali na temat
„tworzenia pracy naukowej akademików” al-
bo też kruszyli kopie w obronie zapadłej na
plenium uchwały.

Ale co to jest praca naukowa?
Każdy ją inaczej rozumiał i inaczej był
przez nich rozumiany, co pociągnęło za
sobą kilkugodzinną jawową dyskusję. Sprawa
została zamknięta dopiero, gdy zgło-
szono wniosek, mówiący, że pracę naukową
Kola muszą rozumieć w myśl potrzeb tych
grup młodzieży, które reprezentują. Ujęcie
doskonałe. Referent na nie się zgadza i wnio-
sek (oczywiście dzięki temu) przechodzi.

B. Barłowski.
D. N.

Rzeczy wesołe

„Smucicie się przyjaciele, radujcie prze-
ciwnicy: oto według ostatnich wiadomości
znanych w kraju i zagranicą za swojej wia-
rygodności „Życia Akademickiego” przysła
kreska na Matyska, czyli na „Odrodzenie”,
które już w najbliższych dniach ma podob-
no zakończyć swój żywot.

Ha, cóż robić; chcieliśmy się już wszy-
scy powiesić z rozpaczy, ale powstrzymała
nas myśl, że o ile kiedyś zostaniemy wresz-
cie unieszczeni na czarnej liście rektor-
skiej to może się znaleźć wśród szeregów
wszechpolskich drugi bohater, który oha-
raje się gnas radować, podobnie jak to zrobił
kol. Fundowicz z Kołem Radomian, które
figuruje na liście obok Młodzieży Monarchi-
stycznej, (o czym Zycie Akademickie” dy-
skretnie przemilczało).

„Obrzuca się autor „Dziwnego posunie-
cia” na J. M. Rektora, na kol. Dembinskie-
go, na 3 Maj i w ogóle na wszystkich i wszyst-
kich, że nie padają na kolana przed Wileń-
skim Komitetem Akademickim, a przeciwnie,
chcą go nadzorować. Hm, czy ja wiem,
czy nie jest potrzebny nadzór nad organi-
zacją, która uważając się za „Najwyższą
reprezentację Polskiej Młodzieży”, zapomi-
na o tem, że w większości swej ta polska
młodzież jest litewską. Bo chyba tylko za-
pomnieniem można tłumaczyć fakt, że na
procesie podczas Kongresu Eucharystyczny-
go posłał Komitet tylko poczet sztabiarowy
i to składający się z dwóch korporantów i
jednego tylko zwykłego akademika.

Niczwase wiec oburzenie bywa poważ-
ne, czasem może być wspaniałym kawałem,
godnym dostania się do „Żywej Gazetki”,
prawda, kolego?

Wiel.

Z Kół Naukowych

ZJAZD KÓŁ ROLNIKÓW

Jak się dowiadujemy, podczas Zielonych
Świąt ma się odbyć w Wilnie Zjazd Kół
Rolników. Po Warszawie i Dublanach
przejdzie koleją na Wilno. Na Wilno, które
wprawdzie posiada studium rolnicze, bardziej
uproszczone, niż inne miasta, lecz niemniej
rezygnuje i z wytrwałej, mozolnej pra-
cy.

A przecież trud nie może pójść na mar-
ne tam, gdzie oprócz troski o samych sie-
bie, czynią myślenie o innych — a że tak jest,
w Wilnie, świadczą uchwały z Nadzw-
yczajnego Walnego Zebrania Kół, mówiące
o pracy w SMP.

Witamy Zjazd z całą radością —
szczęść Boże w pracach i obradach!

Redakcja.

Z KÓŁ HISTORYKÓW U.S.B.

Dr. 16 V. odbyło się doroczne Walne
Zebranie Kół Historyków U.S.B., na
którym wybrane zostały nowe władze
Kół.

Zarząd ukończył swoją pracę i składa
się z następujących:
Prezesa — J. Kuczyński, wiceprezesa —
Rackiewicz Jerzy — prezesa, Korzeniow-
ski Antoni — wiceprezesa, Stankiewiczowa
Irena — sekretarza, Poczeb Henryk —
bibliotekarza, Szew Antoni — skarbnik, Ja-
niszewska Stanisława — gospodyni lokalu,
Kempelska Anna kierowa, towarzyszy.

Zorganizacji ideowych

SODALICJA MARIJAŃSKA AKAD.

Dnia 14 b. m. odbyło się doroczne wal-
ne zebranie, na którym wybrano nowy za-
rząd i skład następujący:
Prezes — sod. Pawłowski Piotr, wpre-
zes — sod. Rodziewicz Józef, przewodniczą-
cy sekcji s. s. — Świeżyński Zdzisław, Jan-
czewski Jan, Rodziewicz Józef, pozostał
członkiem zarządu: s. s. Dziędził, Kulikow-
ski i Sadowski. Komisja Rewizyjna: prze-
wodniczący — sod. Stomma Stanisław,
członkowie: — s. s. Jodkowski Bronisław i
Orliński Wacław. Instruktor kandydatów
— sod. Kunciewicz Edmund.

„Odrodzenie”. Rozkład mszy odrodzenio-
wych i zebrania w czasie Zielonych Świąt
zostały podane na tablicy odrodzeniowej.

„Chór”. Pomimo wyjazdu dyrygenta pró-
ba w piątek odbędzie się i obecność na-
pędziona, gdyż w przyszłym tygodniu
niej koniecznie, gdyż w przyszłym tygodniu
śpiewamy na uroczystości „Herbatce” Sztuk
Pięknych. 26 b. m. odbędzie się wieczerza
— dokąd — zostanie ustalone na piątkowej
próbie.

Co słyszać?

Oj, to „Odrodzenie” nie ogłasza, do-
kładnie na Zielone Świąta, a tymcza-
sem parę razy na dzień odbywają się ta-
jemnicze narady, gdzie, co i jak.
Nawet w Śmietniku znalazł się wiersz:
Nadzieje dzień Zielonych Świąt,
Siny i ślaski w kat,
Półdziejny hen, gdzie słońce łśni,
Co nam rozwinie szare sny!
Ostatnio rozszalał się pogłoska o Lega-
ciszkach, czekającym więc i czytającym ogło-
szenie.

A propos Legaciszek — kol. Antoniewicz
zabawił się w podsłuchiwanie i napisał hymn
pochwalny na cześć Legaciszek i Mensy —
z braku miejsca jednak artykuł ów umie-
ścimy w następnym numerze.

Nierazie krótko: wszelkich informacji ud-
zieli sekretariat Bratniej Pomocy oraz a-
fiszę porozumienia na Uniwersku.

„Musimy się też podzielić z czytelnikami
radną i podniosłą nowiną, że artykuły
kol. Gólbiewa i Dembickiego zrywają z
regionalizmem i trafiają do ogólnopolskich
„Wiadomości Akademickich”.

Wiel.

Od Redakcji

W następnym numerze rozpoczniemy
druk dłuższego feljetonu o tymczasem Ak.
Dr. Harc. na Lotwie. W tym numerze za-
mieszczamy sensacyjny wywiad z kierowni-
kiem sekcji wioślarskiej A.Z.S. Jak wiado-
mo, sekcja ta już rozpoczęła intensywną pra-
cę i w obecnym sezonie obiecuje zakasować
wszystkie kluby wioślarskie. W najbliższych
numerach wprowadzimy stałą rubrykę, o-
ma wiać „Czwartki”, „Kwadrans akademicki”
i inne przejawy akademickiego życia.

Redakcja dyskutuje w lokalu „Odrodze-
nia” we wtorek od godz. 12.30 13.30.

Redaktor Wacław Łapiński.

Warszawski oddział fabryczny
Frankola
azoo
POLECA
HELENE
wyborowe czekoladki
Ceny zniżone

Magistrat postanowił udzielić koncesji firmie „Arbon“

WSZYSTKIE KOMISJE WYPOWIEDZIAŁY SIĘ ZA OFERTĄ „ARBON”

Wczorajsze posiedzenie komisji fi-
nansowej poświęcone zostało sprawie
koncesji na prowadzenie przedsiębior-
stwa autobusowego na terenie Wilna.

Po rozpatrzeniu ofert konkurują-
cych z sobą firm komisja „uznała, że
oferta firmy „Arbon” jest wygodniej-
szą dla miasta, jednak należy wnieść
do niej szereg poprawek.

Przedewszystkiem cena biletów od
30 gr. jest zdaniem komisji zbyt wyso-
ką. Komisja wysuwa wniosek o ustale-
nie cennika następującego: za przejazd
na przestrzeni mniejszej niż kilometr
— 10 gr., za kilometr — 20 gr. oraz
30, 40 i 50 za większą odległość. Po-
zatem bilety ulgowe dla młodzieży
szkolnej, z uwagi na to, że wielu uc-
ni uczęszcza na kursa wieczorowe, po-
winny być honorowane do godz. 11-ej.

a nie jak to było dotychczas. Jedno-
cześnie z tem pewna ilość maszyn po-
winna, do godz. 12.30 obsługiwać pa-
sażerów, przybywających pociągami.

Wczoraj wpłynęły do Magistratu dwie
dodatkowe oferty, a raczej poprawki do u-
przednio złożonych ofert firm „Arbon” i
„Spółdzielnia”.

„Spółdzielnia” wyraża zgodę, by kon-
cesja była wydana nie na 15, a na 10 wglę-
dów, natomiast „Arbon” obiecuje
wystarczyć się o długoterminową pożyczkę na
asfaltowanie jezdni, przyczem pożyczka ta
byla udzielona na warunkach nie gor-
szych niż pożyczki rządowe.

Oferty te nie przyjęte zostały do wia-
domości.

Wszystkie komisje miejskie, bada-
jące sprawę koncesji firm autobusowych a
wice: techniczna, prawnicza i finanso-
wa wypowiedziały się za udzieleniem
koncesji „Arbonowi” dzięki czemu
sprawa ta zdaje się być przesądzoną.

Nowa linja autobusowa

Spółdzielnia Autobusowa urucha-
mia z dn. 21 b. m. od godz. 16 no-
wą linję autobusową do Kolonii Ma-
gistrackiej z następującym rozkładem
jazdy:

Od godz. 7 rano do godz. 10 co
15 min, od godz. 10 do 16 co pół go-
dziny i od godz. 16 do 23 co 15 min.

W tym samym dniu i od tej samej go-
dziny uruchamiają się autobusy do
Wolokumpe od godz. 7 rano do 11 co
7 min. i od godz. 16 do 23 co 7 min.

W soboty i niedziele do Kolonii
Magistrackiej i Wolokumpe autobusy
kursują w ciągu całego dnia od go-
dziny 7 rano aż do 23-ej bez przerwy.

Tłum rozzuchwalonych komunistów

ODBIŁ ARESZTOWANEGO DEMONSTRANTA

Przedwczoraj wieczorem grupa komunistów usiłowała urządzić demonstrację przy
zbiegu ul. Zawalnej i Nowogrodzkiej, wznosząc akrety i wywieszając transparent.

Policjant przy pomocy pewnego podoficera aresztował jednego z prowodyrów
zbiegowiska, lecz został otoczony przez tłum demonstrantów, którzy usiłowali odebrać
aresztowanego.

Wojakowski zdołał wepchnąć do drożki zatrzymaną komunistkę i odwoził ją do
krematorium, zaś policjant z ujemnym inicjatorem zbiegowiska, widząc groźną postawę
wystroików żydów usiłował wycofać się w kierunku ul. W. Pohulanka. Zatrzymany pró-
bował w tym momencie uciec lecz ponownie został ujęty i zamknięty w bramie domu
nr. 2 przy ul. W. Pohulanka. Tam zatarasował się policjant, gdyż komuniści coraz
natarczywiej nacierali. Banda wwarzyła w końcu bramę i oswobodziła swego przy-
wódcę, w momencie, gdy nadchodziła pomoc dla osaczonego policjanta.

W rezultacie aresztowano kilkunastu uczestników tego zajęcia.

Ujęto sprawców zamachu na wąskotorówkę Święciany — Kobylnik

Śledztwo w sprawie ułożenia na torach kolejowych pod N. Święcianami
kłosa drzewa, co mogło spowodować wykoślenie pociągu — ujawniło spraw-
ców zbrodni.

Maszynista widząc przeszkodę zatrzymał pociąg i w ten sposób zapo-
biegł niechybnej katastrofie.

Natychmiast rozpoczął śledztwo ustalono, kto w tym czasie przebywał
w pobliżu toru.

Ślady doprowadziły do wsi Rogowszczyzna gm. święciańskiej, gdzie
też sprawców odnaleziono.

Byli to 4 chłopcy w wieku lat 20 — 25: K. Oleszkiewicz, A. Strakszy, i A. Jurkiewicz — wszyscy narodowości litewskiej.

Aresztowani starają się homaczyć że niożyli przeszkodę przez lekko-
rmyślność, poprostu dla spiatania tigla, rzekomo nie zdawali sobie sprawy ze
swego postępku.

Z aktami wstępnych dochodzeń przewieziono ich, wraz z trzema innymi
osobnikami zamieszkanymi do tej sprawy, do Wilna i pod silną eskortą odsta-
wiono do więzienia Łukiszskiego.

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś 21
Weneta
Jutro
Helena

SPOSTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 19. V. 31 r.
Ciśnienie średnie w mm. 755
Temperatura średnia -I- 18
Temperatura najwyższa -I- 21
Temperatura najniższa -I- 12
Opad w mm. —
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

URZĘDOWA

— Podróż inspekcyjna p. wojewody.
We czwartek 21 b. m. o godz. 6 rano p.
woj. Kirtkalis w towarzyszeniu dyrektora ro-
bot publicznych inż. S. Nowickiego, naczeln-
ika Wydziału Pracy i Opieki p. Joczka, in-
spektora związków komunalnych p. Żytki i
sekretarza osobistego p. Wondorfa, wyje-
chał na szczegółową inspekcję powiatów wo-
leńsko — trockiego, oszmiańskiego, wileń-
skiego i mołodeczańskiego. Podróżą tą p.
wojewoda rozpoczyna okres inspekcji o cha-
rakterze administracyjnym, jak również po-
święconym badaniom szkód, wyrządzonych
przez powódz w tych powiatach.

— Potęgać będzie do Urz. Wojew. okólnik
w sprawie potrącania składek przy wy-
płacie pensji urzędniczych.
Ustalił się zwyczaj, że przy wypłacaniu
uposażeń potrącać są składki, nieposiada-
jące charakteru obowiązkowego. Skłaga się
składki na rzecz zw. zawodowych, instytu-
cji społecznych, na cele dobroczynne i
ogólne.

Takie potrącanie jest obecnie zabronio-
ne.

— Likwidacja robót miejskich. Wobec te-
go, że Min. WK i OP zlikwidował do mini-
mum pomoc na akcję zatrudniania bezrobot-
nych, Magistrat wileński ma zamiar zlikwi-
dować z dniem 1 czerwca wszystkie roboty
miejskie, dające pracę bezrobotnym.

— Zasłki dla rezerwistów. Jak się do-
wiedziemy, w pierwszych dniach czerwca
rozpocznie się wypłata zasiłków dla rodzin,
powołanych na tegoroczne ćwiczenia rezer-
wistów.

Odpowiednie zaświadczenia wydawać be-
dą rezerwistom dowódcy formacji, w któ-
rych odbywają się ćwiczenia.

Wysokość zasiłków pozostała niezmię-

nioma i zależna jest od ilości członków ro-
dziny rezerwisty.

— Obniżenie taryf autobusowych. Wła-
dze wojewódzkie otrzymały okólnik min.
robót publ. zalecający przeprowadzenie re-
wizji taryf linii autobusowych.

Taryfy te — zdaniem ministerstwa —
powinny być obniżone na tych liniach, na
których są one bez uzasadnionych powodów
wyższe, niż na innych.

— Most wiszący przez Wilję. Do Magi-
stratu wpłynęła oferta pewnego przedsiębior-
cy zwanego przez Wilję (połączenie ul. Arse-
nalskiej i Derewnickiej) przeznaczającego spe-
cjalnie dla ruchu pieszego.

Ofertę przewidując pokrycie kosztów dro-
gą pobierania opłat za przejeżdżanie.
Oferta ta zostanie wkrótce rozpatrzona.

Sekwestry podatkowe u powoźnika
Dużo konferencji było zwołanych przez
czynniki rządowe w sprawie pomocy powo-
dianców, — zapowiadano w prasie
pomoc rządową oraz ulgi podatkowe. Po-
mijać już kwestię pomocy, chyba na pe-
wne ulgi podatkowe powodzianom mogli li-
czyć, a tymczasem w praktyce władze skar-
bowe niktyle nie udzieliły ulgi, a odwrot-
nie wykazywały wielką gorliwość w przymu-
szeniu się do zapłaty należności podatkowych. A więc termin placenia
bez kary pierwszej raty podatku docho-
dowego za rok 1931 minął 14-go maja br., a
już 18-go maja zjawia się w celu egzekucji
tego podatku sekwestrowanie w dzielnicach, gdzie
jest dostatecznie dobrze wiadomym, że sta-
ty powoźnicy są zbankruci.

— Nowa poradnia przeciwgruzlicza. Z
dn. 18 maja r. b. została otwarta w O-
rooku Zdrowia (ul. Wielka 46) poradnia
przeciwgruzlicza, jako oddział poradni Wi-
leńskiej T-wa Przeciwgruzliczego. Porad-
nia czynna codziennie od godz. 3 i pół do 4
pół Porady są udzielane jedynie dorosłym
zamieszkałym na terenie miasta leczącym
poza teren kolei żelaznej w dzielnicy Nowy
Świat i innych.

WOJSKOWA

— Kurs Obrony Przeciwgazowej. Zarząd
Kola ZOR Wł. nie podaje do wiadomości, iż
w pierwszych dniach czerwca r. b. LOPP Kom-
itet Wojewódzki Wileński uruchamia 2 ty-
godniowy kurs dla instruktorów lotniczych
obrony przeciwlotniczej. Kurs będzie odby-
wał się codziennie w godzinach od 9 — 14 w
lokalu ZOR, ul. Mickiewicza 13. Kasyno Gar-
nizonowe. Zarząd LOPP poczyni starania o
zwolnienie słuchaczy na czas trwania kursu
od zajęć biurowych.

Kandydaty oficerowie i podchorążowie re-

ZA NEDZĄ I GŁODEM IDZIE EPI-
DEMJA — SPIESZ NA POMOCĄ PO-
WODZIANOM!



MAJOWA ULEWA

Uroczysta promocja prof. dr. J. Bertoniego

NA DOKTORA HONORIS CAUSA USB.

Wczoraj w południe w auli kolumnowej
Uniwersytetu Stefana Batorówego odbyła się u-
roczysta promocja profesora dr. Juliusza Ber-
toniego z Rzymu na doktora honoris causa USB.

Profesor uniwersytetu rzymskiego dr. Ber-
toni, który ze stolicy Włoch przybył umyślnie
na tę uroczystość do Wilna, jest znakiem
mitym profesorem filologii rzymskiej, wiel-
kim przyjacielem Polski, autorem szeregu
prac o Krasinskim. Na uroczystą promocję
przybyli goście, p. prezes Sądu
Apelacyjnego Bzowski, JE ks. biskup dr.
Bardurski, b. minister Aleksander Meysztow-
icz, kurator Szelegowski, liczni przedstawiciele
świata naukowego, profesorowie Univer-
sytetu i młodzież akademicka. Gdy senat
zjął się ze zgromadzenia na podium, zabrał głos
JM rektor USB prof. Januszkiewicz, który
napisał po polsku, następnie w języku fran-
cuskim zwrócił się do prof. Bertoniego ze
słusami powitania. Godność doktora honoris
causa nadał nasz Uniwersytet znakomitemu
Włochowi z racji jubileuszu 350-letnia USB,
to też z kole przejął prorektor ks. Falkowski,
który w roku jubileuszowym piastował godność
rektora, kiedy to dyplom został dr.
Bertoniemu nadany. Ks. rektor Falkowski
w przemowie swej, wygłoszonej w języku
włoskim, podkreślił ściśle związki, łączące Uni-
wersytet Stefana Batorówego i naukę polską
od wieków ze światem naukowym włoskim,
akcentując przyjaźń wzajemną Polski i Italii
Następnie dziekan wydziału humanistycznego
prof. Gillelli w przemówieniu włoskiem dał
krótki zarys działalności prof. Bertoniego
i charakterystykę tego uczonego, poczem
odczytał tekst dyplomu i wręczył go profes-
rowi. Wreszcie zabrał głos prof. Bertonio
i podziękował za nadaną mu godność, wy-
głosił wykład z dziedziny historii literatury
i sztuki. Na tem zakończyła się uroczystość.

Okazyjnie
do sprzedania
7-10 osobowy
SAMOCHOÓD
odkryty w bardzo dobrym stanie.
Skład Broni Wileńska 10.

zery — członkowie Kola Wileńskiego ZOR
zechcą zapisywać się codziennie do dnia 21.5.
włącznie w Sekretariacie Kola w godzin-
nach od 18 do 20.

— Planarne posiedzenie zarządu PZO,
w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojew-
ódzkiego pod przewodnictwem prezesa
Zarz. Wojew. p. wojewody Kirtkalis odby-
ło się planarne posiedzenie zarządu w
Federacji PZO.

W posiedzeniu wzięli udział przesa-
dowi Federacji, delegaci zarządów
siedziących organizacji. Na wstępie po-
średniczący przyjął w poczet Federacji PZO
Wileńskiego Stowarzyszenie Oficerów w
stanie spoczynku i Związek Kanowców i
Żeglarskich. Po wysłuchaniu sprawozda-
nia poszczególnych prezesów Federacji
pov. z których wynika, że na terenie wie-
dowa wolać organizację najbarziej liczą-
cą i w pracy swej dającą najlepsze rezul-
taty, a łączącą prztem b. wojskowych, bez
różnicy stopni i broni, jest Stowarzyszenie
Rezerwistów i b. Wojskowych, — uchwa-
lono systematycznie przekazywać agendy
Federacji PZO Stowarzyszeniu Rezerwi-
stów i b. Wojskowych, w tem rozumieniu,
że organizacja ta najlepiej i najskuteczniej
odpowiada idei stworzenia silnej Armii Re-
zerwowej.

Omniołowa organizacja świata Federa-
cji, przyczem wyrażono życzenie, aby świe-
cie to wyraziło się w zawodach strzeleckich
sportowych, marszach, lub manewrach wo-
jskowych, z zakończeniem dnia okoliczności
wa wieczerzą. W dyskusji akceptowano
też referatów. W uzupelniających wybo-
rach wiceprezesem woj. zarządu Federacji
wybrano jednomyślnie p. Tadeusza Bruni-
skiego, nacz. wydz. bezpieczeństwa Urz.
Woj. Do komisji rewizyjnej wybrani zo-
stał p. p. M. Obieziński, dyr. Maculewicz
prz. Zuchowicz, nacz. Wiśniewski i nacz.
Młynarczyk.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego
i wstrząs, kamieniami żółciowymi i żółtaczką,
naturalna woda gorzka „Franciszka-
Jozefa”, znakomicie ułatwia trawienie. Za-
dać w aptekach i drogeriach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne zebranie kuratorów Towar-
stwa Popierania Pracy Społecznej. Walne
zebranie kuratorów Towarzystwa Popierania
Pracy Społ

SPORT

Zawody hippiczne na Połpięszce

Nawiązując do podawanych przez nas uprzednio wiadomości o wiosennych zawodach konnych na torze w Połpięszce możemy obecnie podać dalsze informacje.

Termin zawodów uległ pewnej zmianie, a mianowicie odbędą się one w dniach 23 i 25 bm. Dzień 24-go wykreślony został z programu gdyż w tym dniu przybywa do Wilna raidem dowódca baranowickiej brygady kawalerii gen. Grzmot - Skotnicki. W radzie tym weźmie udział szesnastu oficerów z dowódcami wszystkich pułków brygady. Uczestnicy konkursów wyruszą kawalkadą na spotkanie gości.

Konkurencje, wyznaczone na dzień 24-ty, przeniesione zostały na dzień 23 i 25 bm.

Jak wynika z dotychczasowych zapisów, zawody zapowiadają się świetnie. Prócz oficerów wileńskiej brygady kawalerii nadeszły następujące zgłosze-

nia: 1 p. uł. Krechowickich 26 miejsc, KOP pięć miejsc oraz pułki brygady baranowickiej.

W konkurencji pań będziemy mieli możliwość obserwowania sprawności dziesięciu pań, trenujących od dłuższego czasu pod kierunkiem dowódcy 7 szw. pionierów rtm. Twardowskiego. Na czoło tej grupy wystąpią się niezawodnie znane nam już z konkursów w latach ubiegłych panie: Bydelska, Benistawska i Nitosławska, chociaż kto wie, może wśród nowych zawodniczek znajdzie się jakaś gwiazda, która za nami sławę swych poprzedniczek. Przekonamy się sami za kilka dni.

Mówiąc o konkursach nadmienić na leży, że ostateczny termin zapisywania się zawodników został przedłużony do godz. 16 dn. 21 bm.

Tor na Połpięszce został w dniu wczorajszym zamknięty w celu przeprowadzenia koniecznych przygotowań.

LEGJA (WARSZAWA) — 1 P. P. LEGJONÓW 4:0

Z wielkimi zainteresowaniem oczekiwano Wilno sportowców przyjeżdżających z warszawskiej Legji, która w tym roku walczyła w wicemistrzostwie Ligi, Legji warszawskiej. Oczekiwano powszechnie, że czołowa drużyna pokaże nam, jak się grać i wygrać powinno, zademonstruje grę, jakiej, niestety, nie mamy możliwości oglądać.

Zawiodła się publiczność. Legja przybyła w składzie osłabionym, niezgranym i... zbyt pobłażliwym dla swego przeciwnika.

Zamiast ładnej, kombinacyjnej gry (ciężko się mówi o zgraniu trójki ataku), zamiast huraganowego tempa, zobaczyliśmy znacznie mniej kilkadziesiąt ataków Nawrota, zresztą niezakończonych strzałem, dwa, trzy strzały. Rajda, centrę Wypiewskiego, kilka solowych wystąpień Martyny i tyle.

Goście — rzecz jasna — przewyższali znacznie drużynę miejscową, jednak nie umieli, a raczej chcieli nie chcieli zadokumentaować tę przewagę bramkami.

dzieniem, a barwnie popularnie ujęty, ścigał się między fachowców, ale i szersze kółka inteligencji.

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 30 ujrzymy następną, pełną siły i tragizm, sztukę Zofii Nałkowskiej „Dzień jego powrotu” w reżyserji R. Wasińskiego w wykonaniu Eichlerów, Szurawskich, Łubińskiego, Kreczmara, oraz Wasilewskiego.

Aktualność poruszanych zagadnień oraz plastyka postaci działających sprawiają, że sztuka Zofii Nałkowskiej wywiera niezatarte wrażenie.

Ceny miejsc znacznie niższe.

Teatr miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 m. 30 „Córka i pięciu ojców”, kapitalna tryskająca humorem komedia Somoży i w brawurowym wykonaniu Kamińskiego, Lewickiego, Ciesielskiego, Jasikiewicza, Karpinińskiego, Kubińskiego, Wirwica oraz Zurewiczyńskiego.

Dopiewny dialog, oraz arcyzabawne sytuacje wywołują śmiech na widowni.

Ceny miejsc znacznie niższe.

— Przedstawienie na letnie obozy harcerskie. W dniu 2 czerwca o godz. 20 m. 30 odbędzie się w sali teatru „Lutnia” przedstawienie operowe. Na program złożą się: Czajkowskiego — „Dama pikowa”, (fragment), oraz w całości przesłuchana opera — nowość na gruncie wileńskim, „Zasubiny” — Jeanette-y — „Masse” go. Wykonawcami będą młode sily artystyczne prywatnej klasy pieśni solowej p. Toczyłowskiej. Jagmi nowna, Kamińska, Skorkówna, Biniśówna, Góscinińska wystąpi baryton Bukowski. Kierownictwo muzyczne objął prof. Gałkowski, reżyserie — p. Zelwerowiczówna.

Czysty dochód przeznaczony jest na letnie obozy harcerskie.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino miejskie — Postrach Puszczy. — Helios — Za oceanem. Hollywood — Z rozkazu królewskiego. Casino — Pokusa.

Stylowo — Trzęsawisko życia. Pan — Kobieta która zdradza męża.

— Stylowo — Miasto cudów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Nieudany występ w miasteczku. W dniu 19 b. m. o godz. 21 m. 30 do mieszkanka Gołub Broni (Wielka 12) usiłovali dostać się Bajwol Ber (Kurlandzka 14) z innym osobnikiem o nieznanej nazwisku. Wyminieniu wyrwali skobol od drzwi, lecz zostali spłoszeni. Bajwola zatrzymano, (drugi osobnik zbiegł, pozostawiając w ręku broń).

— Kapitan stoj bezradny, wśród swoich ludzi, którzy najwidoczniej potracili zmysły. Jest wściekły i rozbrojony, panujący i niesłuchany. Jako stary praktyk, wie że trzeba zacząć parę minut zanim nerwy staną się zdolne do asymilacji słowa — rozkazu, a jednocześnie złe przecucie i strach przed

następstwami tego lekkomyślnego kroku potęgują jego wściekłość.

Nagle w jednym z okien wybucha płomień i deszcz szkła zasypuje saloni. Rozuony z zarosli parku granat ręczny trafia na szczęście na ścianę. Następne są już cenniejsze, ale nie zastają nikogo. Drzazgi z rozbitego pianina, dym i ogień wypełniają królestwo małego światka. Za domem, w parku, w ogrodzie, wśród lip i kwiatów wybucha najstraszniejsza z walk, walka nocna. Nikt nie wie, kto jest napastnikiem, a kto obrońcą. Bagнетem, granatem, kolbą kieruje instynkt psa, który czuje swego.

Napadnięci zniechęca, rozbici i rozproszeni w pierwszej sekundzie żołnierze kapitana Zapolskiego, już po kwadransie walki biorą górę nad przeciwnikiem. Odrwanymi od jada, tańca i szczęścia. Znowu naruszona ich stała posiadania i dusza człowieka, ziemi zareagowała na to z podwójną zaciętością. Zresztą gdyby to była rewolucja, niszczyliby dawny świat, tak samo jak ci! Ale, że jest wojna, więc bronią oficerskich panienek, ich sprządek, ich żartepianu i ich miłości? Z całą potęgą dynamitu niszczenia, jaki się nagromadził w ciągu lat praktyki. Muszą

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 21 MAJA

11.55: Czas. 12.05 — 12.50: Muzyka baletowa i taneczna.

12.55 — 14.00: Poranek szkolny z Warszawy (utwory Moniuszki i Chopina).

14.30 — 14.55: Kącik dla kobiet z Warszawy.

15.30 — 16.10: „Powstanie listopadowe na Litwie” — odczyt z Warszawy. prof. H. Mościcki.

16.10 — 16.15: Komunikat dla żegluzi z Warszawy.

16.15 — 16.20: Program dzienny.

16.20 — 17.15: Koncert symfoniczny (płyty).

17.15 — 17.40: „Teatr ograny” — odczyt z Lwowa wygłosi Leon Schiller.

17.45 — 18.45: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry i p. p. Leg. pod dyr. Felksa Kosceckiego.

18.45 — 19.00: Komunikat akad. Kola Miszyńskiego.

19.00 — 19.20: „Skrzynka pocztowa nr. 150”.

19.20 — 19.30: Program na piątek i rozmaitości.

19.30 — 19.35: Komunikat sportowy z Warszawy.

19.40 — 19.55: Pras. dziennik radij. z Warszawy.

20.00 — 20.15: „Norwid” — feljeton z Warszawy wygłosi R. Zrebowski.

20.15 — 20.30: „Kilka słów o przemysle” — odczyt wygłosi Stefan Rucki.

20.30 — 21.30: „Carmen” — J. Bizeta (II i III akt) płyty.

21.30 22.15: Audycja literacka „Krakus” G.K. Norwida.

22.15 — 22.35: Koncert z Lwowa.

22.35 — 24.00: Komunikaty i muz. lekka z Warszawy.

Oflary

Franciszek Dybawicz z Horynia na powożeniu zł. 10 gr. 80.

— Oflary na powożeniu. Do Wileńskiego Komitetu Wykonawczego Niesienia Pomocy Oflarom Powodzi wpłynęły kwoty na stopę:

P. Dunaś, konsul lotewski — 100 zł, Zrzeszenie dentystów Kas Chorych m. Wilna — 50 zł, Związek h. Uczni Strazy Kolejowej Okręg Wileński — 10 zł, Wileński Wydział Wojewódzki — 1000 zł, urzędnicy Dyrekcji Robót Publicznych Wil. Urz. Woj. — 50 zł, 70 gr., dzieci IV-go oddziału szkoły powszechnej w N. Wilejce zamiast kwiatów w dniu imienin kierowniczk — 6 zł, 64 gr., J.E. arcybiskup prawosławny Teodozjusz — 100 zł, szkoła powszechna nr. 16 — 50 zł, dr. Tumalewicz — 50 zł, Krystyna Stawiarowa dr. — 50 zł, profesorowie i pracownicy USB — 630 zł, 70 gr., wpłaca com do redakcji „Ekspress Wileński” 87 z 60 gr., Władysław i Janina Małochowscy — 4 zł, Stow. Med. Zyd. USB — 10 zł, korpus podoficerów 3 Dak — 39 zł, Stefan Dziwulski — prof. Wolnej Wszechnicy w Warszawie — 300 zł, Franciszek Ostrowski — 10 zł.

Dr. Łukiewicz choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 44, m. 20.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3-7.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921, od 9-11 3-9 w Z. P. 2h.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, asowa zmasażki, plegi, węgry, łpiecz, brodawki, karzakki, wypadanie włosów. Mickiewicza 45.

KOSMETYKA GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 21 m. 4.

Urode kobieca konserwacja, jest doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów łpiecz. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10-8. W. Z. P. 43.

Para kanarków doskonałych śpiewaków do sprzedania Uniwersytecka 9 m. 7, od 5 do 8 pp.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA, WYLOSOWANYCH W DNIE 18 MAJA 1931 ROKU (5-te LOSOWANIE)

8% LISTY ZASTAWNE SERII I-SZEJ Z 14 KUPONAMI: po złotych 100. — Nr. Nr. 4 30 67 116 160 188 190 194 267 317 331 418 430 540 568 587 612 631 641 687 774 845 850 862 887: po złotych 500. — Nr. Nr. 21 268 288 291 292 590 798 929 935 1022 1084: po złotych 1000. — Nr. Nr. 18 60 68 179 452 707 813 881 1472 1839 2082 2111 2210 2320 2338 2530.

5% LISTY ZASTAWNE KONWERSYJNE SERII „K” Z 13 KUPONAMI: po złotych 25. — Nr. Nr. 293 310 577 673 891 1438 1493 1525 1529 1719 1749 1777 1779 1780 1804 1852 1876 1908 1910: po złotych 50. — Nr. Nr. 74 184 277 280 295 331 617 829 839 1250 1286 1540 1751: po złotych 250. — Nr. Nr. 309 739 883 896 1419 1567 1535 1796 2036 2037 2062 2329 2375 2603 2773.

5% LISTY ZASTAWNE EMISJI PRZEDWOJENNEJ W RUBLACH, ZWALOWYZOWANE: po rubli 100. — (ZL 77.50). — Nr. Nr. 391 409 903 1129 1337 1661 1802 1988 2166 2460 2507 2539 2574 2551 2780 2819 3081: po rubli 500. — (ZL 387.50). — Nr. Nr. 18 166 264 480 488 512 1124 1455 1562 1666 1752 1886 2415: po rubli 1000. — (ZL 775). — Nr. Nr. 110 205 558 1125 1503 1676 1677 2020 2279 2501 2568 2582 2939 3015 3280 3432 3505.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie poczynając od dnia 1 lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ul. Jagiellońska 14.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrebrska 3

OZWIKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

KINO „P A N” WIELKA 42.

KINO „SWIATOWID” Mickiewicza 9.

LEKARZE DOKTOR Hawrykiewiczowa przyjmuje od 11-12 i od 5-6. Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne Wilno, Wileńska 33 m. 1 W. Zdr. Nr. 77.

LOKALE Poszukuję pokoju umeblowanego wraz z pościelą — wejście niekierujące. Oferty pod „Pokój”

LETNISKA Letnisko w ładnej okolicy z całonocnym utrzymaniem do wynajęcia. Dowiedzieć się Lwowska 13-b m. 5.

Dr. Łukiewicz choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 44, m. 20.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3-7.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921, od 9-11 3-9 w Z. P. 2h.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, asowa zmasażki, plegi, węgry, łpiecz, brodawki, karzakki, wypadanie włosów. Mickiewicza 45.

KOSMETYKA GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 21 m. 4.

Urode kobieca konserwacja, jest doskonała, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów łpiecz. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od 10-8. W. Z. P. 43.

Para kanarków doskonałych śpiewaków do sprzedania Uniwersytecka 9 m. 7, od 5 do 8 pp.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA, WYLOSOWANYCH W DNIE 18 MAJA 1931 ROKU (5-te LOSOWANIE)

8% LISTY ZASTAWNE SERII I-SZEJ Z 14 KUPONAMI: po złotych 100. — Nr. Nr. 4 30 67 116 160 188 190 194 267 317 331 418 430 540 568 587 612 631 641 687 774 845 850 862 887: po złotych 500. — Nr. Nr. 21 268 288 291 292 590 798 929 935 1022 1084: po złotych 1000. — Nr. Nr. 18 60 68 179 452 707 813 881 1472 1839 2082 2111 2210 2320 2338 2530.

5% LISTY ZASTAWNE KONWERSYJNE SERII „K” Z 13 KUPONAMI: po złotych 25. — Nr. Nr. 293 310 577 673 891 1438 1493 1525 1529 1719 1749 1777 1779 1780 1804 1852 1876 1908 1910: po złotych 50. — Nr. Nr. 74 184 277 280 295 331 617 829 839 1250 1286 1540 1751: po złotych 250. — Nr. Nr. 309 739 883 896 1419 1567 1535 1796 2036 2037 2062 2329 2375 2603 2773.

5% LISTY ZASTAWNE EMISJI PRZEDWOJENNEJ W RUBLACH, ZWALOWYZOWANE: po rubli 100. — (ZL 77.50). — Nr. Nr. 391 409 903 1129 1337 1661 1802 1988 2166 2460 2507 2539 2574 2551 2780 2819 3081: po rubli 500. — (ZL 387.50). — Nr. Nr. 18 166 264 480 488 512 1124 1455 1562 1666 1752 1886 2415: po rubli 1000. — (ZL 775). — Nr. Nr. 110 205 558 1125 1503 1676 1677 2020 2279 2501 2568 2582 2939 3015 3280 3432 3505.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie poczynając od dnia 1 lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ul. Jagiellońska 14.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA, WYLOSOWANYCH W DNIE 18 MAJA 1931 ROKU (5-te LOSOWANIE)

8% LISTY ZASTAWNE SERII I-SZEJ Z 14 KUPONAMI: po złotych 100. — Nr. Nr. 4 30 67 116 160 188 190 194 267 317 331 418 430 540 568 587 612 631 641 687 774 845 850 862 887: po złotych 500. — Nr. Nr. 21 268 288 291 292 590 798 929 935 1022 1084: po złotych 1000. — Nr. Nr. 18 60 68 179 452 707 813 881 1472 1839 2082 2111 2210 2320 2338 2530.

5% LISTY ZASTAWNE KONWERSYJNE SERII „K” Z 13 KUPONAMI: po złotych 25. — Nr. Nr. 293 310 577 673 891 1438 1493 1525 1529 1719 1749 1777 1779 1780 1804 1852 1876 1908 1910: po złotych 50. — Nr. Nr. 74 184 277 280 295 331 617 829 839 1250 1286 1540 1751: po złotych 250. — Nr. Nr. 309 739 883 896 1419 1567 1535 1796 2036 2037 2062 2329 2375 2603 2773.

5% LISTY ZASTAWNE EMISJI PRZEDWOJENNEJ W RUBLACH, ZWALOWYZOWANE: po rubli 100. — (ZL 77.50). — Nr. Nr. 391 409 903 1129 1337 1661 1802 1988 2166 2460 2507 2539 2574 2551 2780 2819 3081: po rubli 500. — (ZL 387.50). — Nr. Nr. 18 166 264 480 488 512 1124 1455 1562 1666 1752 1886 2415: po rubli 1000. — (ZL 775). — Nr. Nr. 110 205 558 1125 1503 1676 1677 2020 2279 2501 2568 2582 2939 3015 3280 3432 3505.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie poczynając od dnia 1 lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ul. Jagiellońska 14.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA, WYLOSOWANYCH W DNIE 18 MAJA 1931 ROKU (5-te LOSOWANIE)

8% LISTY ZASTAWNE SERII I-SZEJ Z 14 KUPONAMI: po złotych 100. — Nr. Nr. 4 30 67 116 160 188 190 194 267 317 331 418 430 540 568 587 612 631 641 687 774 845 850 862 887: po złotych 500. — Nr. Nr. 21 268 288 291 292 590 798 929 935 1022 1084: po złotych 1000. — Nr. Nr. 18 60 68 179 452 707 813 881 1472 1839 2082 2111 2210 2320 2338 2530.

5% LISTY ZASTAWNE KONWERSYJNE SERII „K” Z 13 KUPONAMI: po złotych 25. — Nr. Nr. 293 310 577 673 891 1438 1493 1525 1529 1719 1749 1777 1779 1780 1804 1852 1876 1908 1910: po złotych 50. — Nr. Nr. 74 184 277 280 295 331 617 829 839 1250 1286 1540 1751: po złotych 250. — Nr. Nr. 309 739 883 896 1419 1567 1535 1796 2036 2037 2062 2329 2375 2603 2773.

5% LISTY ZASTAWNE EMISJI PRZEDWOJENNEJ W RUBLACH, ZWALOWYZOWANE: po rubli 100. — (ZL 77.50). — Nr. Nr. 391 409 903 1129 1337 1661 1802 1988 2166 2460 2507 2539 2574 2551 2780 2819 3081: po rubli 500. — (ZL 387.50). — Nr. Nr. 18 166 264 480 488 512 1124 1455 1562 1666 1752 1886 2415: po rubli 1000. — (ZL 775). — Nr. Nr. 110 205 558 1125 1503 1676 1677 2020 2279 2501 2568 2582 2939 3015 3280 3432 3505.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie poczynając od dnia 1 lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ul. Jagiellońska 14.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA, WYLOSOWANYCH W DNIE 18 MAJA 1931 ROKU (5-te LOSOWANIE)

8% LISTY ZASTAWNE SERII I-SZEJ Z 14 KUPONAMI: po złotych 100. — Nr. Nr. 4 30 67 116 160 188 190 194 267 317 331 418 430 540 568 587 612 631 641 687 774 845 850 862 887: po złotych 500. — Nr. Nr. 21 268 288 291 292 590 798 929 935 1022 1084: po złotych 1000. — Nr. Nr. 18 60 68 179 452 707 813 881 1472 1839 2082 2111 2210 2320 2338 2530.

5% LISTY ZASTAWNE KONWERSYJNE SERII „K” Z 13 KUPONAMI: po złotych 25. — Nr. Nr. 293 310 577 673 891 1438 1493 1525 1529 1719 1749 1777 1779 1780 1804 1852 1876 1908 1910: po złotych 50. — Nr. Nr. 74 184 277 280 295 331 617 829 839 1250 1286 1540 1751: po złotych 250. — Nr. Nr. 309 739 883 896 1419 1567 1535 1796 2036 2037 2062 2329 2375 2603 2773.

5% LISTY ZASTAWNE EMISJI PRZEDWOJENNEJ W RUBLACH, ZWALOWYZOWANE: po rubli 100. — (ZL 77.50). — Nr. Nr. 391 409 903 1129 1337 1661 1802 1988 2166 2460 2507 2539 2574 2551 2780 2819 3081: po rubli 500. — (ZL 387.50). — Nr. Nr. 18 166 264 480 488 512 1124 1455 1562 1666 1752 1886 2415: po rubli 1000. — (ZL 775). — Nr. Nr. 110 205 558 1125 1503 1676 1677 2020 2279 2501 2568 2582 2939 3015 3280 3432 3505.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie poczynając od dnia 1 lipca 1931 roku przez kasę Towarzystwa w Wilnie, ul. Jagiellońska 14.

WYKAZ 8% i 5% LISTÓW ZASTAWNYCH TOWARZYSTWA KRED